



POLICY PAPERS

Nr 6/2009

Warszawa, luty 2009

Krzysztof DOMINEK

WPŁYW SYTUACJI POLITYCZNEJ W CZECHACH NA PRZEBIEG CZESKIEJ PREZYDENCJI W UE

„*Evropě to osladíme*” – czyli w wolnym tłumaczeniu „osłodziemy życie Europie” – to hasło towarzyszące spotowi telewizyjnemu, który promuje czeską prezydencję w Unii Europejskiej. Grupa znanych czeskich osobistości (m.in. hokeista Jaromir Jágr, piłkarz Petr Čech, modelka Teresa Maxova i dyrygent Libor Pešek) bawi się kostką cukru – czeskim wynalazkiem, a koniec końców kostka ta ląduje w filiżance kawy, symbolizującej Wspólnotę Europejską.

Czy czeska prezydencja faktycznie będzie dla Europy słodkim doświadczeniem, czy może raczej gorzką pigułką?

Pogłębiający się kryzys finansowy, recesja w eurolandzie, kwestia nowego Porozumienia o Partnerstwie i Współpracy z Rosją, planowana na kwiecień wizyta Baracka Obamy w Europie (z okazji 60. rocznicy powstania NATO), wstrzymanie dostaw gazu z Federacji Rosyjskiej i na dodatek kryzys na Bliskim Wschodzie – wszystko to spadło na barki kraju, który po raz pierwszy

kierować będzie pracami Unii. Co więcej, sytuacja wewnętrzna w tym kraju nie odbiega znacząco od środkowo-europejskiej normy, czyli mówiąc łagodnie w polityce krajowej nie jest nudno.

Prezydent Václav Klaus, uważany w Europie za ekscentryka i dyżurnego eurosceptyka, wspólnie z Declanem Ganleyem, autorem obalenia Traktatu Lizbońskiego w Irlandii, buduje europejską partię sprzeciwu wobec integracji. W kraju Klaus, twórca obecnie rządzącej *Občanské demokratické strany* (Partii obywatelsko-demokratycznej), na znak sprzeciwu wobec proeuropejskiej polityki kreowanej przez obecnego lidera ODS, premiera Mirka Topolánka, zrezygnował z funkcji honorowego przewodniczącego partii. Podkreślić należy, że sam Topolánek jeszcze nie tak dawno nie był raczej euroentuzjastą. Sytuacja w samej ODS jest bardzo skomplikowana. Można ją w pewnym stopniu porównać do niedoszłej polskiej koalicji PO-PiS. Topolánek kontroluje centrowe skrzydło partii, a Václav Klaus steruje prawicową frakcją. Obaj panowie zdecydowanie nie darzą się miłością, a wobec braku istotnych różnic programowych osią sporu jest stosunek do Unii. Po klęsce ODS w wyborach samorządowych i uzupełniających do Senatu prezydent zafundował premierowi wewnątrzpartyjną rebelię, wystawiając swego człowieka, Burmistrza Pragi, jako kandydata na szefa partii. Pavel Bém nie zdobył jednak poparcia delegatów i Mirek Topolánek utrzymał stanowisko. Może to jednak oznaczać, że Klaus, który po zakończeniu drugiej kadencji jako prezydent nie zamierza wycofywać się z polityki, będzie chciał utworzyć nową partię polityczną, a poparcia będzie szukał kreując się na męża stanu broniącego nie tak dawno odzyskanej niepodległości.

Obok opozycji wewnątrzpartyjnej czeski rząd boryka się również z opozycją parlamentarną. System, zgodnie z którym trzecia część posłów czeskiego Sejmu wybierana jest w wyborach co 2 lata, doprowadził do tego, że obecnie partia rządząca nie ma większości parlamentarnej. Sprawia to, że Topolánek nie może pozwolić sobie na dalsze osłabianie pozycji ODS i co za tym idzie nie może pozwolić na otwartą wojnę z prezydentem. Aby ustabilizować sytuację przynajmniej na czas prezydencji, premier porozumiał się z opozycją i obiecał socjaldemokratom funkcję przewodniczącego izby oraz szybką ratyfikację Traktatu Lizbońskiego. To ostatnie staje się coraz bardziej realne. Trybunał Konstytucyjny Republiki Czeskiej nie stwierdził ostatecznie niezgodności tego dokumentu z ustawą zasadniczą Republiki, a z informacji z nad Włtawy wynika, że Traktat może zostać podpisany jeszcze przed końcem czeskiego przewodnictwa w Radzie UE. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że ratyfikowanie go jest ważne również ze względu na to, że brak posunięć w tej kwestii podważa wiarygodność całej czeskiej prezydencji w Unii.

Wpływ na to czy Czechy w trakcie swojego przewodnictwa odniosą sukces będzie miał również stosunek statystycznego Honzy do pełnienia przez jego kraj takiej funkcji. Według

sondażu CVVM (*Centrum pro výzkum veřejného mínění* – czeski odpowiednik CBOS) aż 74% naszych południowych sąsiadów zupełnie nie jest zainteresowana prezydencją. Warto jednak podkreślić, że jeszcze w kwietniu zeszłego roku połowa Czechów w ogóle nie wiedziała, że ich kraj stanie na czele UE, a według badań ośrodka STEM (*Středisko empirických výzkumů*) tylko jedna czwarta rozumie na czym ma polegać przewodnictwo. Z kolei zaledwie 3% badanych twierdzi, że ma na ten temat dostatecznie dużo informacji.

Czesi przygotowania do prezydencji zaczęli już trzy lata temu, jeszcze za rządów lewicy. Jednak po jej klęsce w wyborach w 2006 roku Topolánek rozwiązał zajmujący się tym zespół i powołał nowy, który jednak w związku z sytuacją w parlamencie i siedmiomiesięcznym opóźnieniem w powołaniu rządu zabrał się do pracy ze sporym opóźnieniem. Aby usprawnić przygotowania utworzono funkcję wicepremiera do spraw europejskich, którym został Alexandr Vondra. Ten doświadczony dyplomata, były ambasador w USA i osoba odpowiedzialna za organizację szczytu Sojuszu Północnoatlantyckiego w Czechach w 2002 roku (pierwszy szczyt NATO w kraju byłego Układu Warszawskiego) na przygotowanie prezydencji dostał niebagatelną kwotę 3,3 mld koron (600 mln zł) i 1500 ludzi, z tego 400 zatrudnionych specjalnie do obsługi prezydencji i 120 we własnym biurze. Na chwilę obecną planowane jest zorganizowanie kilkunastu nieformalnych spotkań ministrów, kilku szczytów UE i Unii z państwami trzecimi oraz ponad 300 imprez towarzyszących. Hasłem prezydencji czeskiej jest „Europa bez barier (granic)”, a priorytety prezydencji można podsumować jako „*the 3 E's*” – *Economy, Energy and External Relations* ("3E" – Ekonomia, Energetyka oraz Europa w świecie).

Dość obrazowo czeską prezydencję podsumował znany czeski politolog Jiří Pehe: Polityczne przywództwo Unii będzie kolektywne – to mniej więcej tak, jakby autobusem z 27 pasażerami miał nagle pokierować nastolatek, który ledwo dostał prawo jazdy. Poprzedni kierowca, Słowenia, był dobrze ułożony, a droga pusta. Teraz za kierownicą siada rozbrykany młodzieniaszek, na dodatek droga jest tłoczna, a przed nami wielkie skrzyżowanie. Trudno się dziwić, że reszta pasażerów się niepokoi.

Biorąc pod uwagę pozycję Czech w relacjach międzynarodowych oraz sytuację wewnętrzną kraju należy się spodziewać, że stanowisko prezydencji czeskiej będzie zawsze poparte stanowiskiem którejś z instytucji unijnych i tak też prezentowane.

Wśród priorytetów czeskiej prezydencji wymienia się:

1. wspólną politykę energetyczną;
2. walkę z kryzysem ekonomicznym;

3. rozszerzenie Unii – w tym kontekście przywoływane jest zaproponowane przez Polskę i Szwecję Partnerstwo Wschodnie – z tym, że Czesi kładą dodatkowo nacisk na Balkany, a zwłaszcza Chorwację;
4. ocieplenie stosunków UE-USA, choć krytycy uważają, że Stany Zjednoczone mogą mieć za pośrednictwem Pragi zbyt duży wpływ na Wspólnotę Europejską.

Warto zwrócić uwagę, że wśród priorytetów czeskiej prezydencji nie ma tego, na czym tak bardzo zależało Nicolasowi Sarkozy'emu, czyli nacisku na ratyfikację Traktatu Lizbońskiego.

Można się również spodziewać, że nie bez znaczenia dla przebiegu czeskiego przewodnictwa w Unii okaże się fakt, że w czerwcu tego roku odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego, a po klęsce we wcześniejszych, krajowych, wyborach ODS i Topolánek nie będą mogli sobie pozwolić na kolejną porażkę.

Obawy w stosunku do czeskiej prezydencji mają niewątpliwie jeden plus – oczekiwania wobec Czechów stawiają im poprzeczkę dość nisko, więc mają oni spore szanse, by Europę pozytywnie zaskoczyć.

Jak dotąd Czesi zmierzali się z konfliktem bliskowschodnim, problemem gazowym i... z Davidem Černým. Paradoksalnie najgorzej poradzi sobie chyba z tym ostatnim. Szumnie zapowiadana wystawa 27 artystów z krajów Unii okazała się prowokacją jednego artysty, właśnie Davida Černeho. Zgodnie z umową ośmiotona rzeźba miała być współtworzona przez artystów z całej Europy, tymczasem Černý sam stworzył dzieło, nie informując o tym nikogo. Jakby tego było mało instalacja przedstawia terytoria poszczególnych państw UE w specyficzny sposób. David Černý twierdzi, że chciał sprawdzić, czy Europa umie się śmiać sama z siebie. Jednak nie wszystkim było do śmiechu. Czeski wicepremier Alexandr Vondra musiał przeproszać wszystkich, których dzieło o nazwie „Entropia” obraziło. Pytanie jednak, czy Czesi nie zaplanowali całego zamieszania – przynajmniej częściowo. W końcu Černý jest znany z kontrowersyjnych projektów takich jak „Quo Vadis”, „Horse” czy „Kits” (zainteresowanym proponuję odwiedzić stronę artysty www.davidcerny.cz), a takie zamieszanie to świetna forma promocji czeskiej kultury i samych Czech.

Nie tylko to zaprzętało głowę Czechom. W sprawie kolejnej odsłony konfliktu izraelsko-palestyńskiego Czesi już na wstępie zaliczyli „poważną pomyłkę” – tak właśnie Karel Schwarzenberg, minister spraw zagranicznych Republiki Czeskiej, określił wypowiedź Jiřího Potužníka, rzecznika czeskiej prezydencji, który ocenił działania wojsk izraelskich jako działania defensywne, a nie ofensywne. Na szczęście kolejne posunięcia Pragi były bardziej udane. Minister Schwarzenberg, wspierany przez unijną komisarz ds. stosunków zewnętrznych Benitę Ferrero-Waldner, szefa unijnej dyplomacji Javiera Solanę oraz ministrów spraw zagranicznych Francji i

Szwecji, udał się z wizytą w rejon konfliktu. Czy wizyta ta miała jednak realny wpływ na późniejsze ogłoszenie przez Izrael jednostronnego zawieszenie broni? Można mieć co do tego wątpliwości.

Biorąc natomiast pod uwagę sprawę konfliktu gazowego, początkowo cała Unia nie za bardzo wiedziała, jak sobie z nim poradzić. Trzeba jednak przyznać, że z biegiem czasu wysiłki Brukseli wspomagane przez Pragę doprowadziły do ugody pomiędzy zwaśnionymi stronami. Zgodnie z porozumieniem instalacje przesyłowe Rosji i Ukrainy będą kontrolowane przez unijnych obserwatorów. Kwestie techniczne związane z porozumieniem negocjowane były w Komisji UE i Parlamencie Europejskim, natomiast spotkanie nad Weltawą, w którym uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych miało służyć wypracowaniu wspólnego unijnego stanowiska. W Pradze ustalono również, że już na marcowym szczycie Unii podjęte zostaną konkretne decyzje w sprawie solidarności energetycznej Wspólnoty. Nie sposób w tym kontekście pominąć faktu, że jest to realizacja części polskich postulatów w sprawie polityki energetycznej Unii.

Warte podkreślenia jest, że zgodnie z przewidywaniami Czesi działają w oparciu o instytucje Unii i we współpracy z większymi krajami. W konflikcie gazowym czeska prezydencja asekuracyjnie nie opowiedziała się po żadnej ze stron, jednak niewątpliwie na plus należy jej zaliczyć zdefiniowanie deficytu gazu jako problem ogólnoeuropejski. Neutralna polityka w sporze Rosyjsko-Ukraińskim jest z jednej strony zrozumiała ale z drugiej stawia pod pewnym znakiem zapytania wiarygodność Wschodniego Partnerstwa. Nie mniej jednak nie można zapominać, że minęły zaledwie niespełna dwa miesiące od objęcia przez naszych południowych sąsiadów przewodnictwa nad pracami Unii i bardzo wiele może się jeszcze zmienić.

* * *

*** Krzysztof Dominek – słuchacz Studium Polityki Zagranicznej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, absolwent Akademii Polonijnej w Częstochowie na kierunku dyplomacja z europeistyką. Sekretarz Generalny Forum Młodych Dyplomatów oraz ekspert FMD do spraw przeciwdziałania terroryzmowi. Pracownik Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy.**

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae* odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
TEL. +48 22 622 66 33, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**